

Bezkonkurencyjny od lat. Malina znów z (podwójnym) złotem

Data publikacji: 9.08.2024 19:00

Mateusz Malina nadal jest w formie i zdobywa medale – od 2014 roku nie ma sobie równych w konkurencji DNF (nurkowanie bez płetw)

Mateusz Malina z medalami, fot. Mateusz Malina - Limitless/FB

Pływak z Ustronia wziął udział w lipcu w Mistrzostwach Świata w Mistrzostwach Świata w Swobodnym Nurkowaniu w Belgradzie. Zawody miały formułę indor, czyli na obiekcie halowym (w przeciwieństwie do tych w rozgrywanych w morzu czy oceanie).

- Niedawno zdałem sobie sprawę, że odkąd ustanowiłem swój pierwszy rekord świata w DNF w 2014 roku, nigdy nie przegrałem w DNF na żadnych mistrzostwach świata, w których brałem udział od tego roku. Zdobyłem złoto w 2015, 2016, 2018, 2022, 2023 roku, a teraz w 2024 roku. Nie inaczej było w tym roku; Wygrałem ponownie, potwierdzając moją dominację w mojej ulubionej dyscyplinie [...] – zauważa mistrz [na swoim koncie na FB](#).

Mimo takiego poziomu, nadal pracuje nad poprawą techniki:

- Wciąż widzę wiele drobnych *szczegółów do poprawy, a moja pasja do pracy nad tymi szczegółami trwa nadal. W tym roku warunki na basenie były wyjątkowo trudne, a przegrzanie było większym wyzwaniem niż stres. Jestem zadowolony z osiągniętego przeze mnie wyniku 229,5 m, który był o 13 m dłuższy od dystansów osiągniętych przez zawodników z 2. i 3. miejsca.*

- Pomimo braku dodatkowego odpoczynku, w przeciwieństwie do niektórych sportowców, którzy opuścili pierwszy dzień, następnego dnia zdobyłem swój drugi złoty medal dzięki występowi na długości 285,5 metra w DBF (pływanie w płetwach). Moje ostatnie nurkowanie miało miejsce w DYN (pływanie z monopłetwą), gdzie miałem duże szanse na hat-trick w postaci złotych medali, ale poddałem się na 254,5 m i nie udało mi się. [...] Belgrad, od czasu moich pierwszych mistrzostw w 2013 roku, zawsze był wymagającym miejscem i w tym roku nie było inaczej. Jestem zadowolony z moich osiągnięć w tych warunkach. Organizatorzy pracowali bardzo ciężko, ale nie obyło się bez problemów: listy startowe były publikowane późno w nocy, a upał był ekstremalny. W tym roku warunki były szczególnie trudne dla czołowych zawodników płci męskiej, którzy rywalizowali w godzinach największego upału (godz. 14-15). To zapewne przyczyniło się do braku rekordów świata w kategorii mężczyzn, podczas gdy zawodniczki, rywalizujące w chłodniejszych (ale wciąż bardzo gorących) godzinach, radziły sobie pod tym względem lepiej – komentuje Malina.